

ANLELA SŁUPECKA

WSP w Bydgoszczy

JESZCZE O PODTEKSTACH FILOZOFICZNYCH "MISTRZA I MAŁGORZATY"

MICHAŁA BUŁHAKOWA

W przekonaniu Andrzeja Drawicza powieść "Mistrz i Małgorzata" jest dziełem wielowarstwowym: "Nie ma, jak się zdaje, ani jakiejś jednej formuły, w której można by zamknąć "Mistrza i Małgorzatę" Michała Bułhakowa, ani potrzeby szukania takiej formuły: choć niejednego z piszących kusilo, przynoszące zawsze krytykowi ulgę, n a z w a n i e tego utworu, i tą drogą opanowanie go /pozorne, bo wymyka się on w różne strony naraz/ przez przyporządkowanie do jakiegoś określonego układu"¹.

Powyższe stwierdzenie w jakiś sposób ukierunkowało naszą refleksję nad powieścią Bułhakowa. Wielu badaczy i krytyków zajmujących się tym utworem /I. Bełza, N. Utiechin, W. Łakszyn, L. Skorino/ zwraca uwagę na jej problematykę filozoficzną mającą, w ich przekonaniu, jednoczyć wszystkie wątki i plany czasowe utworu. Za jedną z naczelných zasad konstrukcyjnych powieści uważana jest filozoficzna koncepcja dualizmu. Podstawą tej myśli filozoficznej jest przekonanie, że światem rządzą dwa pierwiastki - dobro i zło. Uosobieniem dobra jest Bóg, sprawcą zaś i wcieleniem zła - diabeł. Przy założeniu istnienia tych dwóch odwiecznie się zwalczających pierwiastków twórczych myśl dualistyczna formułuje tezę o podziale świata między dwóch władców: Księcia Światła - Boga i Księcia Ciemności - Szatana. Logicznym następstwem wykorzystania zasady dualizmu przy analizie "Mistrza i Małgorzaty" jest wzajemne przeciwstawienie postaci Jezui Ha-Nocri i Wolanda. Pierwszy jest uosobieniem idei dobra - władcą Światła, drugi natomiast, jako antyteza Jezui, stanowi wcielenie idei zła.

Czy rzeczywiście zeatawienie postaci Jezui i Wolanda w zamierzeniach autora miało służyć, poprzez przeciwstawienie dwu

tworzących i organizujących pierwiastków, zaakcentowaniu antytezy Dobra i Zła?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przyjrzeć się dokładnie obu bohaterom.

Jezua wytrwale głosi idee dobra i kreśli przyszłą wizję triumfującej sprawiedliwości. Brak jednak Bułhakowskiemu bohaterowi konsekwencji w urzeczywistnianiu głoszonych poglądów. W jego postępowaniu przejawia się głęboki humanizm, humanizm wszechwybaczenia. Filozof Ha-Nocri, czyniąc wyłącznie dobro, obdarza wszystkich łaską i miłosierdziem. Nie odwraca się również od tych, którzy zasłużyli nie na łaskę, lecz na karę. "Wędrowny filozof" kieruje się bowiem w życiu zasadą: "Na świecie nie ma złych ludzi"². Jego zdaniem, "dobrzy" ludzie okaleczyli "dobrego" Marka Szczurzą Śmierć, "dobry" Juda z Kiriatu zdradził filozofa Ha-Nocri, "dobry" człowiek - Piłat z Pontu wyda nań wyrok skazujący, "dobrzy" rozbójnicy: Dismos i Gestas poniosą razem z nim śmierć na Nagiej Górze. Nie ma więc w postępowaniu Jezui miejsca na realizowanie obu aspektów głoszonej nauki. "Wędrowny filozof" skupia się wyłącznie na czynieniu dobra, nie realizuje natomiast zasady sprawiedliwości. Urzeczywistnienie tej idei pozostawia Bułhakow innym bohaterom powieści: Mateuszowi Lewicie, Poncjuszowi Piłatowi oraz Wolandowi. Ten ostatni, będąc wysłannikiem piekieł, powinien robić to, co tradycyjnie do niego należy: psuć, niszczyć, wodzić na pokuszenie i jednocześnie wymierzać karę za popełnione grzechy. Taka postawa byłaby zgodna z powszechnymi wyobrażeniami, według których diabeł z jednej strony gubi duszę ludzką, z drugiej zaś - skazuje ją na cierpienia. Bułhakowski Woland nie jest typowym diabłem. Realizuje w powieści tylko jedną z funkcji tradycyjnie przypisywanych mocom piekielnym. Nie niszczy, nie psuje, nie wodzi na pokuszenie. Wymierza natomiast karę za przestępstwa popełnione bez jego udziału. Co więcej, powieściowi wysłannicy piekieł - Woland, Behemot, Fagot-Korowioł, Asasello - używają swej siły wyłącznie do czystych celów: przywracają porządek w różnych dziedzinach życia, tropią aferzystów, donosicieli, kłamców itp. Dlatego też Woland i jego świta wydają się być raczej sługami sprawiedliwości, niż piekieł. Nie ma w powieści

scen świadczących o tym, że szajka Wolanda przybyła do Moskwy po to, by zabawić się kosztem niewinnych ludzi. Woland nie przypomina Szatana znęcającego się nad porządnymi ludźmi. Wprost przeciwnie, niemal wszystkie jego działania, przyjmowane przez nas jako logiczne następstwa zmanifestowanych wcześniej postaw, zaspokajają naturalne poczucie sprawiedliwości. Wydaje się, że powieściowy Książę Ciemności nie spełnia podstawowych warunków, by mógł być uznany za uosobienie idei Zła. Zło bowiem nie jest celem, do którego zmierza Woland, jest natomiast **ś r o d - k i e m**, narzędziem w walce z ludzkimi przywarami i niesprawiedliwością. Bułhakowski "diabeł" jest zdolny nawet do dokonywania aktów **m i ł o s i e r d z i a**. Nie może więc być "częścią tej siły, która wiecznie zła pragnąc, wiecznie czyni dobro"³. Bo przecież nie zło pragnie czynić. Wprost przeciwnie, wydaje się, że bezustannie zmierza ku dobru. Nie tylko wówczas, gdy pomaga Małgorzacie odzyskać Mistrza, lub gdy uwalnia Friedę od strasznej kary, ale również wtedy, gdy wraz z "szajką" swoich pomocników demaskuje łapówkarzy, biurokratów, złodziei i nierobów⁴. Popołnia więc, według określenia Tatarkiewicza, czyni stwarzające dobro, posiadające cechy czynów słuszných obiektywnie⁵, a zatem - sprawiedliwe. Co więcej, naczelną zasadą działania Wolanda i jego towarzyszy są pewne stałe kryteria etyczne dające się sprowadzić do stwierdzenia: uznana wina wymaga bezwzględnie osądzenia i ukarania. W tym świetle Woland wydaje się być raczej wykonawcą idei filozofa Ha-Nocri, niż jego antytezą. Dlatego też postaci Jezui i Wolanda nie mogą służyć odzwierciedleniu antytezy dobra i zła.

Gdzie zatem należy szukać śladów koncepcji dualizmu?

Częściowej odpowiedzi na to pytanie udziela N. Utiechin w artykule "Mistrz i Małgorzata M. Bułhakowa"⁶. Elementy dualizmu dostrzega Utiechin w wyraźnym rozgraniczeniu sfer działania Wolanda i Jezui, znajdującym potwierdzenie w następujących słowach "władcy piekieł" wypowiedzianych w rozmowie z Małgorzatą: "Każdy resort powinien się zajmować własnymi sprawami. Nie przeczę, mamy dość duże możliwości, znacznie większe, niż sądzą niektórzy, niezbyt dalekowzroczni ludzie ... /.../. Ale jakież jest

sens zajmować się tym, czym, jak już powiedziałem, zając się powinien inny resort?" /387-388/.

Według Igora Bełzy, odbiciem koncepcji dualistycznej w powieści Bułhakowa jest nieukrywana sympatia, jaką Woland darzy "wędrownego filozofa" Ha-Nocri⁷. Można w niej doszukać się pogłosów dawnych wierzeń ludowych o wspólnym pochodzeniu, a nawet, w pewnym stopniu, braterstwie Boga i Diabła⁸.

Za swoiste odbicie zasady dualizmu, która ma łączyć poszczególne warstwy powieści w jeden spójny układ, może być uznany dwuznaczny, chrześcijańsko-infernalny charakter postaci Wolanda. Ową dwuznaczność wyraźnie uwydatniają atrybuty powieściowego Księcia Ciemności: papierośnica i zegarek z brylantowym trójkątem - symbolem "Wszzechwidzącego Oka", oraz staroegipski amulet-skarabeusz, wskazujący na związek posiadającej go postaci z duchem zła, który jakoby wywodzić się ma z zamierchłej starożytności⁹.

I. Bełza twierdzi, że właśnie z a s a d a d u a l i z - m u najdobitniej określa miejsce Wolanda w powieści¹⁰. Przez cały utwór przewija się temat wszechmocy Wolanda, który potrafi nie tylko nagle pojawiać się i znikać, przepowiadać przyszłość, odgadywać myśli współrozmówców, przemieszczać swobodnie ludzi, przedmioty w czasie i przestrzeni, ale również płać przeróżne figle z przestrzenią i czasem, pozbawiając je atrybutu nieustanności i ciągłości. Potrafi zatrzymać czas, posiada tajemnicę piątego wymiaru, dzięki czemu z łatwością przekształca skromne mieszkanie przy ulicy Sadowej 302-A w salę ogromnych rozmiarów. Cała przeszłość, teraźniejszość i przyszłość istnieją dlań - w każdej chwili - tak samo, niezmiennie. Zyskuje w ten sposób świadomość równą boskiej. Zarówno tragedia Jezui Ha-Nocri i Poncjusza Piłata, której świadkiem był przed dwoma tysiącami lat, jak i obecność na śniadaniu u Immanuela Kanta przed stu laty, współistnieją w jego świadomości na równi z faktami innego rodzaju: z rozmową na Patriarszych Prudach z moskiewskimi literatami oraz mającą się dopiero wydarzyć tragiczną śmiercią Michała Berlioza. On sam /Woland/ powiada do Mateusza Lewity: "Nic dla mnie nie jest trudne i ty

o tym dobrze wiesz" /492/. Ma więc Woland pełną świadomość swej mocy - "jest przecież jednym z władców świata!

Konieczność istnienia zła, a tym samym konieczność diablej egzystencji, argumentuje Woland podczas rozmowy z Mateuszem Lewitą - uczniem i wysłannikiem Jezui: "To, co powiedzialesz, powiedzialesz w sposób, zdający się świadczyć, że nie uznajesz cieni ani zła. Bądź tak uprzejmy i spróbuj przemyśleć następujący problem - na co by się zdało twoje dobro, gdyby nie istniało zło i jak by wyglądała ziemia, gdyby z niej zniknęły cienie? Przecież cienie rzucają przedmioty i ludzie /.../. A może chcesz złupić całą kulę ziemską, usuwając z jej powierzchni wszystkie drzewa i wszystko, co żyje, ponieważ masz taką fantazję, żeby się napawać niezmaconą światłością?" /492/. Słowa te są dobitnym potwierdzeniem przekonania o odwieczności w s p ó ł i s t n i e n i a dobra i zła, rozpatrywanych w perspektywie dialektyki.

Jest rzeczą znaną, że począwszy od średniowiecza w chrystologii przewija się nieustannie konflikt dwóch motywów. Są nimi: motyw strachu przed sprawiedliwością Bożą /motyw sądu i kary za grzechy/ oraz równoległy do niego motyw łaski i przebaczenia. Mówiąc inaczej: nieustannie zaznacza się sprzeczność między dwoma obliczami Chrystusa - obliczem Pantokratora i miłosiernego Zbawiciela¹¹.

"Wędrowny filozof" realizuje tylko jeden z dwu aspektów głoszonej przez siebie nauki - skupia się jedynie na idei powszechnego dobra. W jego pięknych, głęboko ludzkich wypowiedziach nie ma miejsca na ukaranie zła, zrealizowanie idei odwetu. Przypomina on jedno z dwu wcieleń Chrystusa, Chrystusa-Zbawiciela. Można zatem przyjąć tezę, że Woland, realizujący w powieści wyłącznie ideę sprawiedliwości, jest Chrystusem-Pantokratozem mającym s ą d z i ć żywych i zmarłych. Myśl tę zdają się potwierdzać między innymi wspomniane wyżej atrybuty powieściowego Złego Ducha - papierosnica i zegarek, na których widnieje trójkątny symbol "Wszewidzącego Oka", czyli pierwszej osoby Trójcy Świętej¹².

Na koniec należałoby odpowiedzieć na jeszcze jedno pyta-

nie: co sprowadza Wolanda na ziemię? Z jaką misją przybywa Woland-Pantokrator do Moskwy w jeden z upalnych dni 193 ... roku?

Próba odpowiedzi na to pytanie przybliżyła nas do formuły powieści zaproponowanej przez Andrzeja Drawicza w szkicu "Rewanż"¹³. Pozornie misja Wolanda dotyczy zorganizowania dorocznego szatańskiego balu. W niewielkiej sypialni Stioipy Lichodiejewa, powiększonej cudownym sposobem /znanym doskonale złym mocom/ do ogromnych rozmiarów, spotkali się grzesznicy wszechczasów. Sądu nad nimi ma dokonać Pantokrator, który przybył do Moskwy pod postacią Wolanda. W bułhakowskiej Moskwie nastął czas rozrachunku, odwetu, rewanżu. Nieuczciwi i przekupni, wykorzystujący swoje stanowiska dla osobistych celów ponoszą karę, natomiast ludzie uczciwi, skrzywdzeni przez los /Mistrz, Małgorzata/ zostają wynagrodzeni. Sprawiedliwe wynagrodzenie dobra i ukaranie zła, w myśl zasady "każdy otrzyma to, na co zasłużył"¹⁴, jest w powieści elementem rozwiązującym wszystkie konflikty. I tak, po upływie bez mała dwóch tysięcy lat dobiega kresu tragedia Poncjusza Piłata skazanego za tchórzostwo na bezgraniczne męki i wieczne wspomnienia tej fatalnej chwili, w której wydał Jezusę Ha-Nocri w ręce katów. Kończy się, dzięki wstawiennictwu Małgorzaty, historia dzieciobójczyni Friedy. Zasłużona kara spotyka barona Meigla, Alojzego Mogarycza, "nieuczciwych" krytyków. I wreszcie Mistrz odzyskuje utracony rękopis swego dzieła. Woland, przy poparciu Jezui, łączy - rozerwane ziemskimi przeciwnościami - losy Małgorzaty i jej ukochanego. Oboje wynagrodzeni zostają wiecznym spokojem.

Należy w tym miejscu podkreślić, że zasadzie sprawiedliwości podporządkowane jest w powieści wszystko i wszyscy, z przedstawicielami mocy penalnych włącznie. "Okazuje się na przykład, że Korowioł-Fagot jest właściwie smętnym rycerzem, który kiedyś niewłaściwie zażartował /.../. I w rezultacie rycerzowi przyszło żartować nieco więcej i dłużej niż przypuszczał"¹⁵. Czyżby więc misja towarzyszenia Wolandowi podczas jego pobytu w Moskwie miała być formą pokuty za grzechy?

W wątku Mistrza w powieści Bułhakowa dostrzega się wiele elementów łączących tytułowego bohatera z postacią samego au-

torą, jego działaniom i jego pisarską, osobistymi krzywdami i niepowodzeniami. Wydaje się, że przybycie Wolanda uosabiającego ideę Chrystusa-Pantokratora może być wyrazem wiary autora "Mistrza i Małgorzaty" w możliwość rewanżu za brak aprobaty i znowu wieloletniego milczenia wokół pisarza i jego powieści.

"Bułhakow, twierdzi Drawicz, wierzył najgłębiej w naturalny, humanistyczny porządek świata, który może zostać zakłócony, ale nie - naruszony. Woland mówi z naciskiem do Małgorzaty: "Wszystko będzie jak należy, na tym trzyma się świat", - i jest to zdanie-klucz otwierające nie tylko fundamentalne intencje samej powieści, ale i sens doświadczeń samego losu pisarza"¹⁶.

PRZYPISY

- ¹ A. Drawicz, Rewanż /Mistrz i Małgorzata Michała Bułhakowa/, W: A. Drawicz, Zaproszenie do podróży. Szkice o literaturze rosyjskiej XX wieku, Kraków 1974, s. 193
- ² Michał Bułhakow, Mistrz i Małgorzata, Warszawa 1969, tłum. L. Lewandowska i W. Dąbrowski, s. 36. Przy następnych cytatach z tego wydania podawać będziemy numer strony w nawiasie.
- ³ A. Drawicz, op. cit., s. 202
- ⁴ G.W. Jakuszewa, O niektórych "faustowskich" reminiscencjach w sowieckiej prozie, "Filologiczeskije nauki", 1982 nr 3, s. 5
- ⁵ W. Tatarkiewicz, O bezwzględności dobra, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków 1919, s. 137-145
- ⁶ N.P. Utiechin, Mastier i Margarita M. Bułgakowa /Ob istocznikach diejstwitielnych i mnimych/, "Russkaja litieratura", 1979 nr 4, s. 89-109
- ⁷ I. Bełza, Genealogia Mistrza i Małgorzaty, tłum. A. Szymański, "Literatura na świecie", 1981 nr 9/125/, s. 242

- 8 M. Eliade, Sacrum. Mit. Historia, Warszawa 1974, s. 195-206
- 9 I. Belza, op. cit., s. 236
- 10 Tamże, s. 240
- 11 Z. Poniatowski, Christologia - istorija, problemy, razno-
głasija, Studia Religioznawcze, nr 12, Warszawa 1972, s. 99
- 12 I. Belza, op. cit., s. 236
- 13 A. Drawicz, op. cit., s. 193
- 14 A. Drawicz, Wszystko będzie jak należy ... O Mistrzu i Mał-
gorzacie, "Literatura na świecie", 1974 nr 11/43/, s. 229
- 15 Tamże, s. 225
- 16 Tamże, s. 237

**ЕЩЁ О ФИЛОСОФСКИХ ПОДТЕКСТАХ "МАСТЕРА И МАРГАРИТЫ"
МИХАИЛА БУЛГАКОВА**

Резюме

Настоящая работа представляет собой попытку показать, что центральные персонажи романа Булгакова, олицетворяющие философские категории Добра и Зла, не являются антагонистами, а союзниками и партнёрами. Поведение Иешуи Га-Ноцри и Воланда обусловлено их стремлением к справедливости.